Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, PIĄTEK DNIA 10 WRZEŚNIA 1948 ROKU | Nr. 250 (904)

Grabarze Francji sprzedali jej armię!

André Marie i Reynaud zdołali „wiele zdziałać" w ciągu swego krótkiego urzędowania

Jak donoszą z Londynu, podczas ostatnich brytyjsko - amerykańskich rozmów osiągnięto porozumienie, odnośnie najwyższego dowództwa armii francuskiej. Zgodnie z tym porozumieniem armia francuska zostanie podporządkowana brytyjskiemu imperialnemu sztabowi generalnemu.

Już na początku tego roku, Brytyjczycy starali się podporządkować armię francuską najwyższemu dowództwu angielskiemu, ale wszelkie ówczesne starania spełzły na niczym. Brytyjczycy wysłali wówczas za zgodą Amerykanów, generała Montgomerry'ego do Paryża. Celem jego wizyty było przekonanie rządu francuskiego i generalicji o „konieczności" zaakceptowania dowództwa brytyjskiego nad armią francuską. Niepowodzenie tej akcji zostało następnie przedstawione czynnikom miarodajnym w Waszyngtonie, oraz pod przewodnictwem ministra Obrony USA, Forestala, i innych wybitnych osobistości z administracji Planu Marshalla, opracowano nowy plan postępowania.

Pierwszą częścią tego planu było uzyskanie zgody francuskiego rządu i parlamentu na propozycję niemal całkowitego zredukowania francuskich sił morskich i lotniczych. Propozycja ta była realizowana przez gabinet Andre Marie, a szczególnie została wzięta pod uwagę przez ministra Reynaud w jego „planie finansowym".

Po zaakceptowaniu przez Francję całkowitego podporządkowania się Anglii i Ameryce odnośnie morskiej i lotniczej obrony kraju, Amerykanie wierzą, że obecnie będą mogli realizować drugą część swego planu. Przewiduje się, że w tej drugiej fazie Francja, która w ramach Planu Marshalla, gromadzi obecnie podstawowe artykuły, konieczne dla swego przemysłu zbrojeniowego, w przyszłości ograniczy się jedynie do zakupu broni „made in England".

Równocześnie Waszyngton odmówił francuskim żądaniom w sprawie dostaw broni amerykańskiej, broni w ramach Lend Lease'u, czyli poza Planem Marshalla.

Jest zupełnie zrozumiałe, że obecnie generał Montgomerry nie będzie miał już żadnych trudności, kiedy przybędzie ponownie do Paryża i kiedy oznajmi generalicji francuskiej, że cała armia Francji przechodzi pod jego dowództwo.

Franco w łaskach



Senator W. Lucas, członek amerykańskiej delegacji na kongres Unii Międzyparlamentarnej, oświadczył podczas wywiadu, że „St. Zjednoczone powinny ropocząć jak najszybciej ścisłą współpracę z rządem hiszpańskim.

„Wiem — stwierdził wspomniany senator — że rząd generała Franco wszedł na drogę reform społecznych(!) Z wielu powodów uważam za potrzebne i konieczne nawiązanie ściślejszej współpracy pomiędzy Hiszpanią, a Ameryką."

Sentor Lucas jest jednym z 6 sentatorów amerykańskich, którzy przyjechali do Rzymu na wyżej wspomniany kongres prywatnym samolotem oznaczonym znakami D.C.6 i zatrzymali się w ubiegłą sobotę w Madrycie.

Podczas swego 56-godzinnego pobytu w stolicy Hiszpanii, senatorzy USA odbyli wiele konferencji z szeregiem wysokich urzędników faszystowskich. Na temat powyższych konferencji nie opublikowano żadnego oficjalnego oświadczenia.

Anglia i USA zgadzają się

na odbyc'e konferencji w sprawie b. kolonii włoskich

Podsekretarz stanu w Foreign Office, sir Orme Sargent, wręczył ambasadorowi radzieckemu w Londynie Zarubinowi odpowiedź na notę rządu radzieckiego z 4 b.m. w sprawie zwołania przed 15 września konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, celem rozpatrzenia problemu b. kolonii włoskich.

W odpowiedzi swej rząd brytyjski wyraża zgodę na odbycie takiej konferencji, prosząc jednocześnie rząd radziecki o możliwie szybkie podanie terminu jej zwołania. Jednocześnie rząd brytyjski proponuje, aby konferencja odbyła się w Paryżu.

Sekretarz stanu Marshall oznajmił, iż rząd USA zgadza się na odbycie przed 15 bm. konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw, celem rozpatrzenia sprawy przyszłości b. kolonii włoskich, zgodnie z notą radziecką z dnia 4 bm.

Zwycięstwo ideologii

(Kr.) Uchwały obrad plenarnych K. C. Polskiej Partii Robotniczej, które znalazły wszechstronne i wnikliwe zsumowanie w przemówieniu Sekretarza Generalnego Bolesława Bieruta, stanowią wydarzenie niezwykłej wagi i dlatego też spotkały się z żywym zainteresowaniem nie tylko członków partii, ale całego społeczeństwa.

Każdy obywatel zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że właśnie partie robotnicze są w Polsce tym czynnikiem, który wziął na siebie ciężar odbudowy kraju, wziął na siebie zadanie i odpowiedzialność za budowę od podstaw nowej, szczęśliwej Polski. Dlatego właśnie uchwały Polskiej Partii Robotniczej, przyjęte w całej rozciągłości przez Polską Partię Socjalistyczną, mają tak olbrzymie znaczenie, stają się drogowskazem dalszej drogi rozwoju kraju, staja się fundamentem, na którym nastąpi połączenie obu bratnich partii robotniczych.

Wielu ludzi w kraju, a jeszcze więcej naszych wrogów za granicą, nie mogło zrozumieć istoty kryzysu ideologicznego i skwapliwie zaczęło doszukiwać się w nim jakichś rozgrywek osobistych. Nic w tym dziwnego. Bo społeczeństwo nasze nie było dotąd przyzwyczajone do tak śmiałego, głebokiego i wnikliwego stawiania publicznie kwestii ideologicznych, kwestii dążeń i celów, jak to uczyniło Plenum K. C.

A postawiony dylemat jest jasny — idzie o to, jaką dalszą wspólną drogą ma kroczyć polska klasa robotnicza. Drobny odłam przywódców, upojony wspaniałymi osiagnięciami Polski Ludowej z ubiegłych trzech lat, skłonny był zatrzymać się w walce, skłonny był uważać dzisiejszą rzeczywistość za stan, przy którym można się zatrzymać.

Lecz czujni przywódcy ruchu robotniczego uderzyli na alarm, stwierdzili, że dzisiejsze osiągnięcia są tylko etapem w dziele realizacji idei socjalizmu w Polsce, a jednocześnie jasno i wyraźnie wskazali te drogi, które w sposób najlepszy i najskuteczniejszy prowadzą do celu, drogi, które w ofiarnej nieustannej walce, prowadzą szerokie rzesze ludzi pracy do jasnej przyszłości, do trwałego, bezpiecznego bytu w rodzinie krajów demokratycznych, zgrupowanych wokół Związku Radzieckiego, do takich warunków życia, w których nie będzie więcej miejsca na wyzysk człowieka przez człowieka.

Takie czysto ideologiczne postawienie sprawy spowodowało, że Władysław Gomułka przyznał się do swych błędów i uznał za konieczne w całej rozciągłości pójść wytyczoną drogą. Droga ta uznana została również przez PPS za wspólną drogę całej klasy robotniczej. Będzie ona wspólną drogą wszystkich ludzi pracy w Polsce — robotników, chłopów i inteligencji — będzie drogowskazem dalszego rozwoju i postępu.

I dlatego właśnie z konfliktu ideologicznego nie tylko PPR, ale i cały polski ruch robotniczy wychodzi jeszcze bardziej zespolony, jeszcze bardziej zwarty.

Śmiecie na sprzedaż

Parlament bawarski zażądał, aby rząd Bawarii przeprowadził śledztwo i dowiedział się, kto upoważnił przewodniczącego zachodnio - niemieckiej „Rady Ekonomicznej" do kupna od amerykańskiego zarządu wojskowego 27 składów armii USA o których wiedziano, iż zawierają przeważnie śmiecie i „towary nadwyżkowe".

Przed podpisaniem kontraktu eksperci niemieccy zbadali jedynie 2 proc. zawartości składów. Opóźnienie zaś w przekazaniu składów władzom niemieckim było tak znaczne, że wiele towarów nie nadawało się już potem zupełnie do użytku.

IZRAEL CHCE POKOJU

Przedstawiciel Izraela wobec ONZ, Eban oświadczył, iż rząd jego pragnie rozpocząć rokowania pokojowe z Arabami. Eban dodał, że w Palestynie walki zostały przerwane na wszystkich frontach.

Torują drogę de Gaulle'owi

Nowy kandydat Auriola usiłuje sklecić rząd

Nowy kandydat wysunięty na stanowisko premiera przez prez. Auriola — Henri Queuille jest bliskim współpracownikiem gen. de Gaulle z okresu wojny.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że Queuille zechce zapewnić stronnictwu de Gaulle'a udział w rządzie. Jak widać, zdrajcy Francji idą konsekwentnie po nakreślonej (przez Waszyngton) linii.

Henri Queuille, który przyjął z ręki prezydenta Auriola misję tworzenia nowego gabinetu, prowadzi pertraktacje z przywódcami stronnictw politycznych. W kołach politycznych Paryża zwraca uwagę fakt, iż **w ostatnich rozmowach w pałacu Elizejskim brał udział członek stronnictwa de Gaulle'a.** Oświadczył on, że stronnictwo jego zgodzi się wstąpić do rządu pod warunkiem **rozwiązania Zgromadzenia Narodowego i rozpisania nowych wyborów.**

Prezydent Auriol otrzymał list podpisany przez 21 członków Rady Republiki, wyrażający żądanie rozwiązania parlamentu. List podpisało 10 członków MRP, 9 socjalistów i 2 radykałów.

Tymczasem sytuacja wewnętrzna Francji zaostrza się z dnia na dzień. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą **wiadomości o strajkach.** Przed pałacem Elizejskim odbyły się w środę **demonstracje na rzecz utworzenia rzadu jedności demokratycznej.**

Uwaga!!! Już jutro!!!

rozpoczynamy druk niezwykle ciekawego filmu rysunkowego

Między życiem a śmiercią

Rozpaczliwe skargi kobiet

„Mężowie i synowie nasi przepijają całe zarobki w potajemnych knajpach i szynkach"

„...zwracamy się do „Expressu", bo jest naszym przyjacielem i gorąco prosimy władze, aby zlikwidowały potajemne knajpy obok fabryki Poznańskiego, gdzie nasi mężowie i synowie przepijają całe swe zarobki..."

Oto wyjątek z rozpaczliwego listu, jaki napisała do redakcji „Expressu" grupa nieszczęśliwych kobiet, żon i matek robotników, **trwoniących ciężko zapracowane pieniądze w oparach alkoholu.** List wraz z załączonymi adresami zakonspirowanych szynkowni przesłaliśmy do odpowiednich władz i jesteśmy przekonani, że uczynią z tego właściwy użytek.

Ze swej strony możemy zakomunikować, że alarmy społeczeństwa i nasze z powodu rozpijania się ludności Łodzi, a zwłaszcza młodzieży, odniosły już pożądany rezultat.

Już w najbliższych dniach wypowiedziana będzie bezwzględna walka nielegalnemu handlowi wódką w sklepikach spożywczych, owocarniach, jadłodajniach, w budkach i straganach z wodą sodową. Szczególną uwagę władze poświęcą peryferiom miasta i targowiskom, gdzie w całej pełni kwitnie ten proceder.

Wszystkie nielegalne szynki będą zlikwidowane!

Poza tym na terenie Łodzi przeprowadzi się **rewizję wydanych zbyt lekkomyślnie koncesji na sprzedaż alkoholu w lokalach gastronomicznych.** Znaczna bowiem ilość szynków, barów, paszteciarni i restauracji powstała wbrew obowiązującej ustawie przeciwalkoholowej z 1931 roku.

Jak wiadomo, ustawa ta zabrania m. in. uprawiania wyszynku i sprzedaży alkoholu w promieniu 100 metrów od zakładów fabrycznych, zatrudniających powyżej 50 osób, szkół wszelkiego rodzaju, dworców kolejowych i autobusowych, sądów, świątyń i koszar. **Tymczasem w Łodzi mamy wiele dowodów ignorowania tego zakazu. Bary, winiarnie, restauracje i paszteciarnie powstały właśnie w najbliższym sąsiedztwie wymienionych obiektów i cieszą się dużą frekwencją klienteli.**

Zlikwidowania tego stanu rzeczy wymaga dobrze zrozumiany interes publiczny. **Łódź pod względem ilości najrozmaitszych knajp bije wszelkie rekordy! A tymczasem za mało jest w mieście sklepów rozdzielczych, za mało punktów rozprowadzających artykuły przydziałowe, za mało jadłodajni pracowniczych.**

Jednocześnie z rewizją wydanych koncesji alkoholowych winna być przeprowadzona również kontrola zakładów gastronomicznych, celem stwierdzenia, czy odpowiadają one przepisom Ministerstwa Aprowizacji, Przemysłu i Handlu, oraz Pracy i Opieki Społecznej odnośnie warunków lokalowych i przepisów sanitarnych.

Pod adresem zainteresowanych czynników **apelujemy, aby w przyszłości uzgadniały między sobą sprawy wydawania koncesji i zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstwa gastronomicznego. Tylko w ten sposób zapobiegnie się na przyszłość otwieraniu „lokali z wódką" w miejscach, nie odpowiadającym przepisom, gdzie zresztą już raz lokale te były likwidowane.**

Zasadą powinno być popieranie lokali gastronomicznych nie sprzedających wyrobów alkoholowych, lokali, w których świat pracy mógłby znaleźć zawsze smaczne, tanie i w warunkach sanitarnych przyrządzane posiłki! (k)

W czwartą rocznicę

istnienia demokratycznej republiki Bułgarii

Wczoraj minęło cztery lata od chwili, kiedy **do stolicy Bułgarii — Sofii wkroczyły wojska radzieckie i naród bułgarski zrzucił z siebie jarzmo okupacji hitlerowskiej.**

W życiu jego nastąpił zasadniczy zwrot. **Po 21 latach rządów faszystowskich Bułgaria stała się republiką.**

Władzę przejął zorganizowany w 1942 roku przez Georgi Dymitrowa „Front Ojczyźniany". Bułgaria wypowiedziała teraz wojnę Niemcom, a kraj, **utrzymywany dotąd przez obcych wyzyskiwaczy w ciemnocie i zacofaniu, wstąpił na drogę wielkich reform.**

Chodziło przede wszystkim o uprzemysłowienie Bułgarii, co **dałoby jej niezależność ekonomiczną i polityczną.** Dziś po 4-ch latach można stwierdzić, że dzielny i pracowity **naród bułgarski zadanie to realizuje w szybkim tempie.**

Podstawą przebudowy gospodarczej Bułgarii jest **plan ekonomiczny, który wszedł w życie 1 kwietnia 1947 roku.**

Jeżeli w pierwszych miesiącach planu, z uwagi na trudności, wypływające z braku szeregu surowców i urządzeń, **realizacja jego wymagała wielkiego wysiłku,** to obecne tempo daje pewność, że **plan będzie wykonany.**

Rozmach ten i tempo udało się osiągnąć **tylko dzięki zapałowi i entuzjazmowi, który ogarnął cały naród.** Dziesiątki tysięcy młodzieży obojga płci **zgłaszają się dobrowolnie do „brygad pracy".** Ludność miejską wykorzystuje każdą niedzielę na to, aby **wyjechać na wieś i pomagać w pracach na roli.**

W efekcie takiego stanu rzeczy naród bułgarski dźwignął się z upadku i **w oparciu o sojusz ze swym oswobodzicielem Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej wykuwa sobie własnym wysiłkiem drogę do dobrobytu, starając się wnieść jak największy wkład w ogólną walkę ludzkości o pokój, demokrację i socjalizm.**

Nasze rady

ZAKOCHANA KRAKOWIANKA: Droga Pani! Zupełnie niepotrzebnie przejmuje się Pani sprawami, które nie mają istotnego znaczenia i wpływu na uczucia jej znajomego. Dał on Pani niejednokrotnie dowody swojej miłości i przywiązania, a Pani raz po raz zatruwa mu życie podejrzeniami i zazdrością. Mając doświadczenie poprzednich intryg przeciwko niemu, plotek, które słyszała Pani od koleżanki, czy innych osób, a które w końcu okazały się nieprawdziwe, obecnie Pani sama chciałaby w jakiś nadzwyczajny sposób upewnić się czy narzeczony nie będzie jej zdradzał i czy zasługuje na zaufanie. Niestety, nikt Pani nie może dać takiego zapewnienia. W dużej mierze zależy to od niej samej i od tego jak Pani potraktuje swoje małżeństwo. Zawsze podkreślaliśmy, że zasadniczym i pierwszym warunkiem szczęśliwego małżeństwa jest wzajemne zaufanie obu małżonków. Jeżeli już dziś nie ma Pani tego zaufania i chciałaby Pani sprawdzać każde słowo swego ukochanego, to na pewno w przyszłości bedzie jeszcze gorzej. Naszym zdaniem, na podstawie Pani listu, nie powinna Pani mieć żadnych obaw i nie zawracać sobie i innym głowy niepotrzebnymi objawami zazdrości.

NI Z OSTROWA: Mamy wrażenie, że przemawia przez Panią niezdrowe uczucie zazdrości. Przecież koleżanka Pani miała pełne prawo wyjść za mąż za Pani znajomego, tym bardziej, że jak wynika z jej listu, nie zależało Pani na nim specjalnie i byliście tylko ze sobą zaprzyjaźnieni. Co do drugiej osoby, tym razem tej, którą Pani kocha, również nie widzimy powodów do oburzenia, gdyż znajomy ten nigdy z Panią na temat małżeństwa nie rozmawiał i o jego uczuciach do siebie wnioskuje Pani na podstawie swoich własnych obserwacji, które mogą być mylne. To, że prosił, aby Pani przyjechała do niego, nie świadczy bynajmniej o jego małżeńskich zamiarach. Najlepiej będzie, jeśli Pani wyjaśni mu otwarcie swoją sytuację i po wysłuchaniu równie szczerej odpowiedzi będzie Pani wiedziała jak w dalszym ciągu postępować.

Z. K. Z ŁODZI: Kurs dla sióstr Pogotowia Sanitarnego rozpoczął się w dniu 9 września. Zgłoszenia przyjmuje Polski Czerwony Krzyż ul. Piotrkowska 234.

ZAWIEDZIONY E.: Ślub pański zawarty w Niemczech jest ważny na terenie Polski i ma pełne prawne znaczenie.

Konkurs Szkolny „Expressu Ilustrowanego"
Kupon nr 7
Wyciąć i zachować!

Codzienna nowelka „Expressu"

Dwaj koledzy

Rzezimieszek przedostał się przez okno, wszedł do salonu i usiadł na chwilę w fotelu, by odpocząć. Zbrodniarze zwykle, zanim przystępują do rabunku, muszą najpierw odpocząć.

Dom należał od pewnego kupca, który żonę swą wysłał prawdopodobnie na letnisko, gdyż wnętrze pokoi świadczyło o tym, że gospodyni jest nieobecna.

W drugim końcu mieszkania paliło się jeszcze światło, z czego opryszek wywnioskował, że gospodarz wrócił już z miasta.

Intruz zapalił papierosa, tak że światło zapałki rozjaśniło na chwilę jego twarz.

Policja miałaby z nim niemało kłopotu, gdyż nie wiedziałaby, do jakiej kategorii przestępców należy go zaliczyć.

Nie nosił maski na twarzy, nie trzymał w ręku ślepej latarki, ani wytrychów, tylko w kieszeni miał sześciostrzałowy rewolwer, którego używał w celu samoobrony.

Meble w salonie, gdzie siedział zbrodniarz, pokryte były kurzem, srebro, plater i kryształy zdjęte były z kredensu i prawdopodobnie schowane w bezpiecznym miejscu.

Nocny gość nie spodziewał się tutaj znaczniejszego łupu, a całą jego nadzieją był pokój sypialny, gdzie spał gospodarz. Tam też zaczął zmierzać po cichu.

Cichuteńko otworzył drzwi.

W pokoju paliła się lampka, a w łóżku leżał mężczyzna i spał.

Na nocnym stoliku poniewierały się w nieładzie jakieś klucze, kilka papierosów, zegarek, srebrna broszka, jakieś rachunki i flaszka z wodą sodową.

Nocny intruz zbliżał się na palcach do łóżka. Mężczyzna w łóżku poruszył się niespokojnie i otworzył oczy.

— Może pan leżeć zupełnie spokojnie — odezwał się zbrodniarz.

Przestępcy tego typu nie tracą nigdy zimnej krwi. Mężczyzna, leżący w łóżku, ujrzał rewolwer w ręku zbrodniarza, lecz nie poruszył się nawet.

— Ręce do góry! — rozkazał opryszek.

Kupiec skrzywił się, spojrzał zdziwionym wzrokiem na zbrodniarza i wzniósł do góry prawą rękę.

— Drugą rękę do góry! — rozkazywał zbrodniarz. — Nie wie pan, jak się podnosi ręce do góry? Szybko!

— Nie mogę! — odrzekł szeptem kupiec i na twarzy ukazał mu się bolesny grymas.

— Dlaczego?

— Ręka jest zupełnie zreumatyzmowana!

Zbrodniarz trzymał ciągle rewolwer w ręku. Jednym spojrzeniem ogarnął cały pokój, spojrzał na rozrzucone w nieładzie przedmioty na nocnym stoliku i zatrzymał wzrok na twarzy gospodarza.

— Dlaczego pan nie przystępuje do dzieła — niecierpliwił się kupiec. Pan nie przyszedł chyba tutaj w nocy po to, ażeby podziwać moją fizjognomię?

— Tak, ale... — zaczął się jąkać rzezimieszek — ja również mam zreumatyzowaną lewą rękę!

— Od jak dawna? — spytał fachowo kupiec.

— Od czterech lat...

— Czy leczył się pan już najnowszym sposobem, zalecanym przez lekarzy?

— Tak... Nie pomogło...

— Poczekaj pan, dam panu moje lekarstwo... Ma być podobno świetne... — ciągnął dalej kupiec.

— Używałem już wszelkich różności... Jedyną ulgę przyniosły mi kąpiele w Ciechocinku i diatermie...

— Kiedy pan czuje ból w ramieniu, w dzień czy w nocy? — spytał kupiec.

— Przeważnie w nocy, gdy odpoczywam.

— A jakie pan czuje bóle? — urywane, czy jednostajne?

Zbrodniarz usiadł na łóżku, założył nogę na nogę, rewolwer schował do kieszeni i odrzekł:

— Ból przychodzi nieoczekiwanie i ustaje co pewien czas. Czy pan wierzy w pomoc lekarską? Czy lekarz może nam pomóc? Jak pan sądzi?

— Wątpię — odrzekł kupiec — Mnie, choroba kosztowała już dziesiątki tysięcy złotych!... Czy ręka panu puchnie?

— Tak, kiedy deszcz pada... napuchła i dzisiaj... psiakrew!

— U mnie tak samo! Gdy tylko przychodzi jesień, nie mogę usiedzieć na miejscu, bo co chwilę czuję w lewym ramieniu ból ostry, jak ból zębów.

— Tak, ma pan rację! — zgodził się zbrodniarz. — O! znowu zabolało!... Co to za okropny ból... Ale wie pan?... Mówiono mi, że bardzo pomaga masaż francuską terpentyną. Co pan mówi? Może spróbować?... Ma pan w domu francuską terpentynę?

— Nie!...

— To nic nie szkodzi!... Zejdziemy razem i kupimy, dobrze? Najpierw ja panu zrobię prawą ręką masaż, potem pan mi zrobi, o ile to panu nie będzie zbyt trudno.

— Dobrze, dobrze!... Tylko musi mi pan pomóc wciągnąć spodnie...

Zbrodniarz ostrożnie podniósł go z łóżka i pomógł mu się ubrać.

— Mówiono mi — rzekł potem — że po takich masażach można się wyleczyć zupełnie... Spróbujemy...

Gdy byli już przy drzwiach, kupiec odwrócił się nagle i zauważył:

— Zaraz, zaraz!... Zostawiłem portfel z pieniędzmi na nocnym stoliku.

— Nie szkodzi! odrzekł opryszek. — Mam przy sobie pieniądze, starczy dla nas dwóch... Tylko weź pan flaszkę, bo wtedy w aptece policzą nam taniej: a my musimy być oszczędni, bo leczenie reumatyzmu jest naprawdę kosztowne!

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — A ty znowu furt kiełbasy kupujesz! Po diabła?
WACEK: — Wiem, co robię!
WICEK: — E, wiesz, wiesz, a głupstwa wyczyniasz!

DOZORCA: — Wiecie panowie nowinę? A to u nas w domu cosik śmierdzi! Szukalim na strychu, szukalim w piwnicach — wsio na nic! Różnie ludzie mówią...

WICEK: — O rany! Przecie to od nas ten fetor idzie!...
WACEK: — Jak pragnę czkawki!...
WICEK: — I dlaczego? Brudnej bielizny nie ma! Sera też...

WACEK: — Wiciuniu, ratuj! To moje kiełbasy się psują!
WICEK: — O pieska zapowietrzona! A kto ci kazał tyle kupować? Cały dom wytrujesz!

Żywność na kartki
wydają od dziś sklepy

Wydział Aprowizacji m Łodzi przystąpił do częściowgo rozdzielnictwa artykułów spożywczych na kartki wrześniowe Przydziały wydają od dnia dzisiejszego sklepy, włączone do miejskiej sieci rozdzielczej.

Na kartki KAT. I i KAT. I „ZG" wydaje się na odcinek 18 po 2 kg mąki pszennej 80 proc. na kartki KAT. IR i KAT. „ZG" — na odcinek 13 po 1 kg mąki pszennej 80 proc. oraz na odcinek 15 po pół kilograma margaryny, na kartki KAT. IR (zwykłe) dodatkowo po 1 kg śledzi na odcinek 14, na kartki KAT. IIR — na odcinek 9 po pół kg śledzi, na wszystkie kartki DZIECIĘCE (zwykłe i „ZG") — na odcinek 27 po 3 kg mąki pszennej 80 proc. oraz po pół kg smalcu.

Poza tym sklepy wydają po ćwierć kg oleju rafinowanego na odcinek 15 kart macierzyńskich „M" i po ćwierć kg oleju na odcinek 10 kart dla ciężko pracujących „C".

Pozostałe artykuły, a m.in. tłuszcz na kartki kat. I wydane będą w późniejszym terminie, o czym nastąpią odpowiednie zawiadomienia. (k)

Ulgi kolejowe
dla młodzieży wyjeżdżającej na Wystawę Z. O.

Ministerstwo Komunikacji przyznało młodzieży szkolnej 75-procentowe zniżki kolejowe na przejazdy na Wystawę Ziem Odzyskanych i z powrotem.

Ze zniżki korzystają zarówno uczniowie, jak i nauczyciele, jadący z tymi wycieczkami. Wymagane jest jednak, aby najmniejsza grupa liczyła co najmniej 10 osób.

Przejazd odbywa się specjalnymi pociągami, które „Orbis" uruchamia jako pociągi nadzwyczajne na Wystawę.

Do porodu
zawezwano... oddział strażaków!

Strażacy nasi są doprawdy niezastąpieni i wszechstronni. Wczoraj na przykład cały oddział bohaterskiej Straży pospieszył do... porodu!

A było to tak. Milicjant Pawlak zatelefonował do centrali Straży i nie podając powodu, zażądał przysłania natychmiast pogotowia. Dyżurny zrozumiał, że chodzi o pogotowie ogniowe i natychmiast skierował pod wskazany adres oddział kolegów.

Po przybyciu na miejsce okazało się, że w tym wypadku pomoc strażaków wcale nie jest potrzebna — położnica myślała o pogotowiu lekarskim, o akuszerce.

Biedny milicjant był poważnie zafrasowany. Zapomniał, że pod „ósemką" nie ma już Pogotowia Lekarskiego, że od kilku miesięcy trzeba się łączyć w tego rodzaju wypadkach z Pogotowiem, ale... Ubezpieczalni Społecznej.

„Wesoły wieczorek"
drogo kosztował p. Wieczorka

Leon Wieczorek z ul. Wysockiego 23 upił się dnia 11 sierpnia do nieprzytomności i po północy zamienił się w szalejącego dyskobola Wszystkie talerze padły ofiarą jego temperamentu Wieczorek rzucał nimi we własnym mieszkaniu, celując w okna, drzwi i meble.

Gdy milicjant przybył na miejsce, zastał smętne pobojowisko: mieszkanie pana Wieczorka wyglądało jak po trzęsieniu ziemi.

Za taki „wesoły wieczorek" pan Wieczorek dostał wczoraj surowe upomnienie w Sądzie Starościńskim i 5.000 zł grzywny. (k)

— Apsik! Na zdrowie!
Pół Łodzi kicha
Epidemia kataru wskutek nagłych zmian pogody. — Na chorobę tą nie ma lekarstwa. — Trzeba czekać i — przebywać na powietrzu

Miasto nasze nawiedziła epidemia kataru w nienotowanych dotąd rozmiarach. Niemal w każdym mieszkaniu, w każdej rodzinie, jest ktoś chory na katar, a ponieważ choroba ta rozprzestrzenia się w błyskawicznie szybkim tempie — **po dniu lub dwóch już wszyscy domownicy kichają jak z moździerza!**

Pewien lekarz, zapytany co myśli o tej dolegliwości, odpowiedział:

— Katar leczony trwa zaledwie jeden tydzień, nieleczony — aż 7 dni...

Jest to oczywiście żart, ale **w zupełności odpowiada prawdzie. Jak dotąd bowiem nie wynaleziono jeszcze żadnego skutecznego lekarstwa przeciwko tej chorobie, a to dlatego, że w ogóle nie wiadomo jakie zarazki wywołują katar.**

Najlepszym antidotum jest jodyna. Dwie krople jodyny na szklankę wody pomagają radykalnie, **ale tylko w pierwszych godzinach kataru, gdy występują pierwsze objawy łzawienia i gdy po raz pierwszy zacznie nas kręcić w nosie.** Gdy się w porę nie przeprowadzi tej kuracji (co parę godzin łyk tej mikstury) — trzeba poddać się losowi i cierpliwie czekać, aż katar sam przejdzie.

Ostatnio wynaleziono wprawdzie nowy sposób leczenia, ale jest on zbyt kosztowny, aby mógł znaleźć szersze zastosowanie. **Katar doskonale leczy... penicilina. Gdy wieczorem wysmarujemy nos tym specyfikiem, rano obudzimy się zupełnie zdrowi.** Ale penicilliny mamy bardzo mało i potrzebna jest ona do bardziej poważnych chorób, toteż nie wchodzi w tym wypadku w rachubę.

Epidemię kataru spowodowały ostatnie **nagłe zmiany temperatury.** Po upałach nastąpiło raptowne ochłodzenie. potem znowu ociepliło się, a że łodzianie w dodatku zbyt pochopnie zmieniają odzież — nic dziwnego, że teraz męczą się i wzajemnie zarażają katarem.

Czy można uniknąć tej choroby? Okazuje się, że tak. Należy jedynie unikać kontaktu z zakatarzonymi, jak najmniej przebywać w dusznych pomieszczeniach, a jak najwięcej na wolnym powietrzu. Chorzy powinni cierpliwie czekać aż choroba sama przejdzie, a zdrowi — unikać chorych.

Lekarze Ubezpieczalni Społecznej komunikują nam, że w szeregu wypadków występują **powikłania w postaci zapalenia zatok bocznych.** Wówczas należy położyć się do łóżka, wziąć na poty aspirynę lub napić się gorącej herbaty z sokiem malinowym, a po przepoceniu się nastąpi natychmiast poprawa. Gdy katarowi towarzyszy jeszcze ból głowy — **trzeba zwrócić się po pomoc do lekarza, gdyż bywają i poważniejsze komplikacje.**

Największe nasilenie epidemii zanotowano w kilka dni po rozpoczęciu roku szkolnego. Młodzież jest najbardziej podatna na tę chorobę, a poza tym przy gromadzeniu się po kilkadziesiąt dzieci w jednej klasie możliwości infekcyjne są znaczne większe.

Nie należy jednak zbytnio się martwić. Katar przychodzi z powietrza i tak samo odejdzie. Trzeba tylko trochę więcej uważać na siebie, jak najwięcej przebywać na powietrzu i — to wszystko. (s)

Zawiedzione nadzieje kombinatorów
Zamiast papierka — pracę
daje im Urząd Zatrudnienia

Czynności przygotowawcze do ustalenia wielkości mieszkań a tym samym wysokości komornego dla 15.000 lokatorów łódzkich postępują szybko naprzód. **Administratorzy domów zażądali już od wszystkich lokatorów zaświadczeń z miejsca pracy, ewentualnie świadectw rejestracyjnych z Urzędu Zatrudnienia o chwilowym pozostawaniu bez pracy.**

Kto nie okaże się tymi dokumentami, **— będzie płacił komorne według nowych stawek, ustalonych dekretem o najmie lokali.**

Kolejki przed Urzędem Zatrudnienia zwiększyły się jeszcze bardziej. **Wczoraj wąż ludzki rozciągnął się do niebywałych rozmiarów, sięgając aż do ulicy Podleśnej. Ponad 3 tysiące ludzi przybyło po upragniony papierek!**

Ale Urząd Zatrudnienia zamiast papierka daje — **PRACĘ.** Kto trzy razy nie przyjmie oferty — **traktowany jest jako nierób i nie korzysta oczywiście z żadnych ulg ani zniżek.**

Poza tym żąda się od petentów zaświadczenia administratora domu, lub Komitetu Domowego, ewentualnie właściciela domu, co petent robił do tego czasu, z czego żył itd., a jeśli pracował — z miejsca poprzedniej pracy, dlaczego przestał pracować.

Obostrzenia te są konieczne, bo nie można przepuścić ani jednemu kombinatorowi. Jeśli nie pracował dotąd i nadal nie chce pracować — musi płacić komorne według podwyższonych stawek!

Przewidziano także i taką ewentualność, że po przyjęciu pracy ten, czy inny kombinator zwolni się po krótkim czasie. Wówczas traktować się go będzie tak samo, jakby pracy w ogóle nie przyjmował, bo **ulgi są tylko dla faktycznie pracujących!** (s)

Centralna przychodnia
powstanie niebawem przy Al. Kościuszki 48

W pełnym toku są prace, związane z uruchomieniem centralnej przychodni specjalistów dla ludności śródmieścia.

Centralną przychodnię uruchamia Ubezpieczalnia Społeczna. Przychodnia będzie się mieściła **przy Al. Kościuszki 48, w trzypiętrowym budynku, przyznanym Ubezpieczalni na ten cel.**

Dotychczas ubezpieczeni ze śródmieścia mają wielkie kłopoty, gdy muszą zgłosić się po pomoc lekarza - specjalisty. **Muszą udawać się do prywatnych gabinetów lekarskich, gdzie nie zawsze są odpowiednio sprawnie załatwiani, lub też odbywać dalekie wędrówki do południowego, względnie północnego obwodu leczniczego.**

Jak nam komunikuje kierownictwo Ubezpieczalni, roboty będą prowadzone bez przerwy do końca roku bieżącego, a wewnętrzne prace konytnuowane będą także w styczniu i lutym. Uruchomienia centralnej przychodni **należy się spodziewać nie wcześniej, jak w marcu 1949 roku.** Wtedy, jak zapowiada Ubezpieczalnia, skończą się kłopoty łodzian, mieszkających w śródmieściu, gdyż blisko będą mieli pomoc lekarską.

Ubezpieczalnia nosi się z zamiarem rozbudowania powstającej przychodni. Na tej samej posesji przy Al. Kościuszki znajduje się jeszcze poprzeczna oficyna, którą Ubezpieczalnia również zamierza wykorzystać na potrzeby ubezpieczonych. Na razie jest to jednak sprawa przyszłości, gdyż oficynę tę zajmuje TOR, a instytucja ta nie ma dokąd się przeprowadzić. (t)

Skarby hrabiny

Gdzie się podziała skrzynka z bezcennymi kosztownościami? — Bezskuteczne poszukiwania w ogrodzie pałacowym

Gdzie się podziały skarby hr. Tęczyńskiej? Kto ukradł skrzynkę z bezcennymi kosztownościami?

Nad pytaniami tymi głowi się cały aparat śledczy łowickiej Komendy MO. Podczas okupacji, hr. Tęczyńska, siostra ks. Radziwiłłowej, b. właścicielki majątku ziemskiego pod Łowiczem, **w obawie przed Niemcami zakopała w swym ogrodzie przy pałacu w Nieborowie nie lada skarb. Była to dużych rozmiarów skrzynka drewniana, zawierająca złoto i wyroby ze złota oraz drogie kamienie.**

Obecnie hr. Tęczyńska uzyskała zezwolenie na zabranie swego skarbu i w tym celu udała się ze swą córką do Nieborowa. W obecności przedstawicieli miejscowych władz i kustosza oddziału Muzeum Narodowego hrabina przystąpiła do poszukiwań.

Robotnicy przekopali wskazane miejsce pod murem obok pałacu nieborowskiego. Mimo jednak, iż kopali do głębokości 80 centymetrów — **nie natrafili na ślad zakopanej skrzynki, a hr. Tęczyńska zapewnia, że skrzynkę zakopała najwyżej pół metra pod ziemią!**

Gdzież więc podziały się wielomilionowe skarby?

Wśród ludności miejscowej krążą na ten temat trzy wersje.

Przebąkuje się, że w sprawie tej mógłby udzielić informacji **b. ogrodnik dóbr nieborowskich, u którego hr. Tęczyńska udając się do ogrodu w celu zakopania skarbu, pożyczyła łopaty. Ogrodnik ten mieszka obecnie na Ziemiach Odzyskanych, podobno jest zamożnym człowiekiem, posiada nawet własny samochód...**

Według innej wersji, w miejscu, gdzie obecnie poszukiwano skarbu, dołowano w ubiegłym roku drzewka na zimę **i robotnicy zatrudnieni przy tej czynności mogli natrafić na drogocenną skrzynkę.**

Wreszcie według trzeciej wersji **hrabina mogła po prostu zapomnieć, gdzie zakopała skrzynkę, która nadal spoczywa w niewiadomym miejscu w ogrodzie pałacu nieborowskiego.**

Wiadomość o poszukiwaniu skarbów rozniosła się lotem błyskawicy po łowickim, ściągając na miejsce tłumy ciekawskich.

B. dyrektorzy przed Sądem

Proces o nadużycia w Centrali Zbytu Fajansów i Porcelany

W dniu wczorajszym rozpoczął się w trybie doraźnym przed Sądem Okręgowym w Łodzi **proces b. dyrektorów Centrali Zbytu Fajansu i Porcelany.**

Na ławie oskarżonych zasiedli b. dyr. nacz. Centrali **Andrzej Kowalewski**, b. dyr. handlowy tej placówki **Edmund Buda**, b. dyr. finansowo administracyjny **Feliks Kwiatek**, b. dyr. Zjednoczenia Ceramicznego w Radomiu **Henryk Milke** oraz **Stanisław Ehrenreich** b. właściciel fabryki porcelany we Włocławku.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym **narażenie Skarbu Państwa na wielomilionowe straty przez nieskoordynowanie zbytu i produkcji oraz przez sprzedaż pod postacią towaru wybrakowanego czyli t. zw. ramszu, II-go i III-go gatunku wyrobów fajansowych.** Towary te wymienieni dyrektorzy Centrali Zbytu sprzedali, nie posiadającemu koncesji dla handlu porcelaną, **oskarżonemu Ehrenreichowi, który z kolei odstąpił tenże transport, jako pierwszy gatunek spółdzielni „Społem" i Samopomocy Chłopskiej w Jeleniej Górze za sumę 10.000.000 złotych.**

Poza tym akt oskarżenia zarzuca wspomnianym wyżej dyrektorom **faworyzowanie niektórych prywatnych firm przez udzielanie im milionowych kredytów oraz bonifikat z rachunków, które naraziły Skarb Państwa na sraty około 5.000.000 złotych.**

W pierwszym dniu procesu zeznawali osk. osk. Kowalewski, Buda i Kwiatek, **którzy do winy się nie przyznali**, składając wyjaśnienia, co do poszczególnych punktów oskarżenia.

W dniu dzisiejszym zeznawać w dalszym ciągu będą osk. osk. Milke i **Ehrenreich** oraz Sąd rozpocznie przesłuchiwanie świadków, którzy w ilości 70 osób zostali powołani na tą rozprawę. (b)

Wypadek samochodowy na lotnisku w Lublinku

Na lotnisku w Lublinku wydarzył się wczoraj wypadek samochodowy, którego ofiarą padły dwie osoby.

Lekarz Pogotowia udzielił pomocy 24-letniemu Mieczysławowi Kawałczewskiemu (Armii Czerwonej 19) oraz 26-letniemu Stanisławowi Szablewskiemu (Górna 16).

Obydwaj doznali ciężkich kontuzji i zostali przewiezieni do szpitala. (i)

„Pozdrowienia od gór"...

Ale nie tak głośno, panowie!

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Jaracza mieści się firma „Płytoman", prowadząca sprzedaż instrumentów muzycznych i płyt patefonowych. Ostatnio firma zainstalowała na ulicy olbrzymi gigantofon, poprzez który płyną dźwięki modnych przebojów tanecznych.

Każdy z nas lubi muzykę, ale wszelka przesada nie jest wskazana. Na Piotrkowskiej i tak panuje hałas, a potęgowanie kakofonii dźwięków przez te audycje strzępi nerwy przechodniom, którzy przyśpieszają kroku, aby jak najprędzej znaleźć się zdala od tego „piekiełka".

Czy nie daloby się stłumić gigantofonu, albo w ogóle zaprzestać nadawania audycji ulicznych podczas największego nałężenia ruchu?

(x)

Groźny pożar

w zakładach im. Strzelczyka

Wczoraj wieczorem wybuchł groźny pożar w zakładach przemysłu metalowego przy ul. Piotrkowskiej 217 dawn. John, obecnie im. Strzelczyka.

Pożar powstał podczas hartowania kół. Zapaliła się oliwa w kotle wskutek nadmiernej temperatury. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż do kotła dochodzą przewody gazowe i istniała możliwość wybuchu.

Energiczne wysiłki strażaków, którzy pracowali pod dowództwem komendanta Kalinowskiego, zapobiegły tragedii: pożar został szybko ugaszony. (i)

Żywa pochodnia

Wybuch primusa ciężko poparzył kobietę

Wczoraj, około godz. 10-ej rano, nastąpił wybuch maszynki naftowej, t. zw. primusa w mieszkaniu Marii Staszewskiej przy ul. Kilińskiego 44.

Staszewska zajęta była gotowaniem posiłku. Nafta z rozerwanego primusa rozlała się po jej odzieży i w chwilę po tym, nieszczęśliwa kobieta stanęła w płomieniach.

Z przeraźliwym krzykiem wybiegła na korytarz. Sąsiedzi poczęli gasić „żywą pochodnię". Przybyły na miejsce lekarz miejskiego Pogotowia Ratunkowego przewiózł Staszewską do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Stan jej jest groźny. (i)

Torebka do odebrania

Przed kinem „Tatry" na ul. Sienkiewicza znaleziono torebkę damską z dokumentami na nazwisko Ireny Smigiera, zam. przy ul. Składowej 32 m. 29.

Właścicielka może odebrać swą zgubę w redakcji „Expressu".



260)

Przez twarz jej przeleciała łuna przelotnego rumieńca. Kolor jej oczu się zmienił, jak gdyby chciała, a nie śmiała powiedzieć coś bardzo ważnego.

— Nie zapomniałam! — szepnęła wreszcie pochyliwszy głowę.

Jej czerwone usta stały się w tym jej dziewczęcym zakłopotaniu czy wstydliwości jeszcze czerwieńsze i bardziej ponętne. Pułkownik uczuł, że fala krwi uderza mu do głowy.

— Kocham cię! — szepnął stłumionym głosem i, objąwszy ją wpół, przylgnął do jej ust.

Jego niespodziewany pocałunek jak gdyby sparaliżował ją. Stała przez moment bez ruchu, ale wargi jej nie oddały mu jego pieszczoty, a zaraz potem dziewczyna skręciła mu się w ramionach i odsunęła go od siebie.

Miała twarz zmienioną, jak ktoś komu zrobiono przykrość.

— Nie chcę... nie lubię tego! — krzyknęła uskoczywszy w bok.

Jej niespodziewany wybuch zaskoczył go wtedy, niemniej położył go na karb jej dziewczęcej nieśmiałości. Ale teraz, tu, w podziemnej kwaterze, patrząc w twarz Wieśki, którą tak ogromnie zmieniła już tylko sama wzmianka o Sobocie, pułkownik zestawił szybko te dwa spostrzeżenia. I zrozumiał prawdę...

Ale jeszcze nie chce się przyznać do swojej klęski. Jeszcze sądzi, że może pomylił się i siląc się na spokój powiada powoli:

— Nie, kapitana Soboty nie ma w Warszawie. Z lwią częścią swego batalionu prowadzi w tej chwili dywersję w sandomierskim. W Warszawie jest tylko porucznik Zbigniew Olbrzycki, który w ostatniej nieledwie chwili przedarł się ze swoją kompanią przez linie niemieckie i od początku walczy na Mokotowie. Lecz dlaczego interesujesz się tak żywo Henrykiem Sobotą?

Wieśka ma zwyczaj spoglądania ludziom prosto w oczy, ale tym razem unika spojrzeń swego starego przyjaciela.

— Pan przecież wie, — zaczyna wreszcie — że przez długi, długi czas chodziłam z nim kiedyś w Łodzi... że z polecenia Ogranizacji nawiązałam z nim romans, i że mamy dlatego niejedno wspólne wspomnienie...

W niepewnym świetle świeczki, migocącej w kącie, twarz Wieśki w chwili kiedy to mówi, wygląda na jeszcze bardziej zmienioną.

Pułkownik nie odrywa od niej oczu.

— Słuchaj, Wieśko — przerywa jej nagle — chciałbym, ażebyśmy porozmawiali w tej chwili zupełnie szczerze. Powiedz mi prawdę: czy udając wówczas, że interesujesz się oberlejtnantem Sobotą nie zakochałaś się w nim naprawdę?

Chwila milczenia, krótkiego wahania się i Gorkowska pochyla głowę.

— Tak, pokochałam go!

A zatem padło słowo, którego oczekiwał. Uczuł w okolicy serca twardy ucisk, ale głos jego brzmiał nieledwie spokojnie, kiedy zaczął znowu:

— Dlaczego nie powiedziałaś mi o tym wcześniej?

— Bo po prostu rozumiałam, że ta moja miłość nie ma żadnego sensu, ani żadnej przyszłości, bo przecież Henryk był wtedy jeszcze Niemcem. Pełna rozpaczy i rozterki zatajałam to uczucie nawet przed sobą samą, jakże więc mogłam przyznawać się do tego osobom trzecim?

— Ale potem przyszła chwila, kiedy Heryk zrzucił z siebie niemiecki mundur i tym samym zniknęła dzieląca was przeszłość... Jak się to więc stało, że nie doszliście wówczas do porozumienia?

— Właśnie, że nie rozumiem tego zupełnie! Henryk, po mojej ucieczce z jego mieszkania, chciał się koniecznie zobaczyć ze mną i prosił usilnie Bierulę, ażeby ten skontaktował nas z sobą. W pamiętny dla mnie czwartek rano przyszedł z tym do mnie Bierula, obiecując, że po ósmej wieczorem przyprowadzi do mnie Henryka. Henryk miał się tego dnia **spotkać z panem o pół** do siódmej, ażeby porozmawiać z nim o swoich sprawach, potem zaś miał przyjechać z Bierulą na Polesie Konstantynowskie. Oczekiwałam go jednak nadaremnie. Henryk nie przyszedł osobiście, lecz przez Bierulę przysłał mi list, z którego wynikało, że znajomości naszej nie traktował na serio, że omyliłam się sądząc, iż i on również przywiązał się do mnie tak, jak ja do niego.

Gdzieś w pobliżu wybuchła jakaś ciężka bomba, bo drgnęły mury i zafalował żywiej płomień świecy. Wieśka jak gdyby nie dosłyszała nawet odgłosu tej detonacji, ale, pogrążona we własnych myślach, dokończyła ciszej:

— Nie mogę wciąż zrozumieć jaka była przyczyna tego jego postępku... Był dla mnie zawsze taki serdeczny, tkliwy, kochający... a rozstał się ze mną jak z osobą zupełnie obcą.

W jej słowach brzmi nagła rozpacz. Ostatnie przejścia rozprzęgły jej nerwy i zmęczona śmiertelnie dziewczyna nie umie zapanować nad sobą, lecz, otworzywszy przed pułkownikiem serce, jest już szczera do końca.

(D. c. n.)

SPORT

W tabeli ligowej
ŁKS znalazł się na 8-ym miejscu

Po wczorajszych spotkaniach nie wiele zmieniło się w tabeli ligowej. Notujemy jedynie trzy zmiany. Pierwsza z nich to skok ŁKS z ósmego na szóste miejsce, co łodzianie zawdzięczają lepszemu stosunkowi bramek. Pierwszy raz w sezonie ŁKS dorobił się dodatniego bilansu bramkowego. Druga zmiana to ponowny spadek Tarnovii na przedostatnie miejsce tabeli, ma ona bowiem, przy jednakowej ilości punktów, gorszy stosunek bramek, niż Rymer.

1. Cracovia	19	30	53:20
2. Ruch	19	28	61:24
3. Wisła	19	26	66:26
4. AKS	19	24	38:31
5. Legia	19	20	38:35
6. ŁKS	19	18	49:48
7. ZZK	19	18	35:36
8. Warta	19	18	39:43
9. Polonia W.	18	16	31:38
10. Garbarnia	18	15.	28:37
11. Polonia B.	19	15	32:41
12. Rymer	19	14	27:39
13. Tarnovia	19	14	33:57
14. Widzew	19	8	21:76

Draber, a nie Dabert
został skreślony z listy sędziów

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o skreśleniu z listy sędziów piłkarskich znanego arbitra Daberta. Okazuje się, że wskutek podobieństwa nazwisk zaszła pomyłka, którą na prośbę Poznańskiego Kolegium Sędziów chętnie prostujemy.

Zarząd *Polskiego Kolegium* sędziów skreślił z listy sędziów okręgu *poznańskiego* nie sędziego klasy państwowej DABERTA ROMANA, lecz sędziego klasy państwowej DRABERA ADAMA. Pozostaje nam przy tym wyrazić *tylko żal, że mimo woli* wyrządziliśmy pewną przykrość sędziemu *DABERTOWI.*

Porażka i zwycięstwo
polskich siatkarzy w Sofii

W ramach Igrzysk Bałkańskich w turnieju siatkówki osiągnięto następujące wyniki:

Jugosławia — Polska 3:1, CSR — Triest 3:0, Bułgaria — Rumunia 3:1.

W siatkówce kobiecej: Rumunia — Bułgaria 2:1, Polska — Jugosławia 2:1.

Zryw — Bawełna

W dniu dzisiejszym odbędą się zawody pięściarskie o tytuł drużynowego mistrza okręgu łódzkiego ZRYW — BAWEŁNA. Mecz ten odbędzie się w sali Wimy o godz. 19-ej Kompletny skład drużyny BAWEŁNY nie jest nam znany, możemy jednak powiedzieć, iż w zespole tym wystąpią między innymi: STEFANIAK, SZALIŃSKI, URZĘDOWICZ, SAMCZYŃSKI, ANIELAK i GNACIKOWSKI.

ZRYW natomiast, czyniąc słusznie, podał oficjalnie do wiadomości skład swej drużyny. Ujrzymy więc dzisiaj w ringu następujących pięściarzy: STASIAKA, CZARNECKIEGO, WOŹNIAKIEWICZA, KRAWCZYKA, KIJEWSKIEGO, TABORKA, WOJNOWSKIEGO i NIEWADZIŁA.

Przydział sal
na treningi dokonuje Woj. Urz. K. F.

WOJEWÓDZKI URZĄD KULTURY FIZYCZNEJ podaje do wiadomości zainteresowanych, że do dnia 22 września br. Inspektorat KF na m. Łódź przyjmuje zgłoszenia klubów, organizacyj, stowarzyszeń i okręgowych związków sportowych ubiegających się o przydział godzin na ćwiczenia i treningi w salach gimnastycznych szkolnych, YMCA, parku sportowego HELENÓW, ZRYWU przy ul. POGONOWSKIEGO i w hali sportowej WŁÓKNIARZY.

Zgłoszenia na piśmie należy składać pod adresem: Inspektorat KF na m. Łódź ul. Curie-Skłodowskiej 28.

USA wygrały 5:0
zdobywając puchar Davisa

W III i ostatnim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa, rozgrywanego między USA i Australią, odbyły się 2 gry pojedyńcze. Spotkania te przyniosły dalsze dwa punkty graczom amerykańskim, tak, że ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 5:0 dla USA.

Schroeder (USA) pokonał Sidwella (Austr.) 6:2, 6:1, 6:1, a Parker- Pajkowski wygrał z Quistem (Austr.) 6:2, 6:2, 6:3. Australijczycy nie stawiali zbyt silnego oporu i rozegranie obu gier trwało zaledwie 2 godziny. (!)

Derby Łodzi
ŁKS-Widzew 6:1 (4:1)
Ruchliwy atak ŁKS-u mógł strzelić więcej bramek

Derby łódzkie dostarczyły licznie zebranej publiczności wiele emocji, bowiem mecz obfitował w liczne momenty podbramkowe, a i sama ilość bramek jest też dość pokaźna. Zawiedli się jednak ci, którzy biorąc za podstawę ostatnie sukcesy Widzewa wietrzyli niespodziankę.

Widzew przegrał w dość wysokim stosunku, a mogło być jeszcze gorzej, gdyż przy lepszej dyspozycji strzałowej Janeczka i Pietrzaka nie wykluczamy nawet dwucyfrówki.

Widzew miał wyjątkowo słaby dzień, a w drużynie tej przede wszystkim zawiodła pomoc, która nie potrafiła obstawić ruchliwych napastników ŁKS. Janeczek stale urywał się spod kontroli Konarskiego i często dochodził do strzału, również Pietrzak, pracując zwykle głęboko na tyłach, nie znalazł swego anioła stróża. **Hogendorf miał jeden z lepszych meczy** i jego dośrodkowania były bardzo groźne, niosły bowiem w zarodku bramkę. Ale najlepiej na ich tle **zagrał wczoraj Łącz,** bo był pracowity, szybki, zdecydowany i dużo strzelał. Z zadowoleniem stwierdzamy, że z egoistycznej gry Łącza nic nie zostało.

Do tej czwórki nieźle dostroił się młody Gwoździński i całość wypadłaby bez zarzutu, gdyby nie pech Janeczka w strzałach na bramkę. Nieco więcej opanowania pod bramką przeciwnika i odrobinę techniki uczyniłoby z Janeczka przy jego szybkości, najgroźniejszego z przebojowców. Tylko że u nas szybkość jakoś nie idzie w parze z techniką.

Z atakiem dobrze współpracowała pomoc, a zwłaszcza skrajni Sołtyszewski i Łuć I. **Koperze mamy do zarzucenia niepotrzebne faule, które doprowadziły do utraty bramki.** Para obrońców grała pewnie i zarówno Łuć II, jak i Włodarczyk dawali sobie radę z nieskoordynowanymi pociągnięciami napastników Widzewa. Szczurżyński miał kilka ładnych interwencji, ale na ogół jego zadanie nie było trudne.

Widzew rozczarował. Uptas grał tak niepewnie, że po przerwie zastąpił go Musiał, obrońcy, twardzi w walce o piłkę popełniali błędy taktyczne, ale już **najsłabszą była linia pomocy, a przede wszystkim środkowy Konarski,** który nie zdołał odegrać roli stopera. Nic dziwnego, że przeciwnik przedostawał się przez te linie z łatwością i stale zagrażał bramce.

W ataku **najpracowitszym był Cichocki, dobry dyrygent ofensywy,** ale cóż z tego, jeśli wśród partnerów nie znajdował wykonawców swych pomysłów. Współpraca z Marciniakiem natrafiła na pewne interwencje Włodarczyka, a na prawej stronie Okupiński ani rusz nie mógł sobie poradzić z Łuciem II. Z łączników słabszym był Fornalczyk.

Zdawało się, że Widzew, który tak szczęśliwie rozpoczął grę dotrzyma ŁKS owi kroku ale już **następne minuty rozwiały te złudzenia. Pierwsza bramka, to wina Kopery**, który niepotrzebnie sfaulował przeciwnika, gdy piłka była daleko w grze. W 4 min. sędzia podyktował za to rzut wolny, który Okupiński pięknym strzałem pod poprzeczką oddanym z 25 metrów zamienił na bramkę.

Nie bardzo się przejął ŁKS tym niepowodzeniem i przeszedł do ofensywy. Wyrównanie przyniosła 9 minuta, a w chwilę potym wynik brzmiał już 2:1. **Obie bramki zdobył Łącz:** pierwszą z podania Hogendorfa, a drugą głową po zagraniu Łucia I.

ŁKS był stale w przewadze i dalsze bramki wisiały w powietrzu. W 30 min. Janeczek podwyższył wynik, wykonując rzut karny za rękę obrońcy. Wynik do pauzy ustalił Pietrzak, dobijając strzał Gwoździńskiego. Przed tym jeszcze Pietrzak zdążył zaprzepaścić murowaną okazję, strzelając z 5 m. nad poprzeczką.

Po przerwie Widzew wyraźnie dążył do poprawienia wyniku i gra się wyrównała, ale po kwadransie znów ŁKS doszedł do głosu. W 17 min. Janeczek z przeboju zdobył 5-tą bramkę. Teraz szeregu niepowodzeń doznał Janeczek, **co tak zniecierpliwiło Hogendorfa, że sam zainicjował akcję i pięknym strzałem ulokował piłkę w siatce.** Ostatecznie zwyciężył ŁKS 6:1 (4:1).

Zawody prowadził Szperling, którego widzieliśmy już w lepszej formie. Starał się on nie dopuścić do ostrej gry, ale nie wszystkie jego interwencje były bezbłedne.

Pod znakiem remisów
minął dzień spotkań lokalnych rywali

POLONIA — LEGIA 1:0 (1:0)

Zasadniczo faworytem spotkania była LEGIA, która początkowo grała płynnie i lekko przeważała. Później POLONIA doszła do głosu, gdyż odmłodzony jej atak pracował sprawniej. W tej linii wyróżniali się SZCZEPAŃSKI i WILCZYŃSKI. Atak LEGII był wyraźnie niedysponowany strzałowo i zaprzepaścił szereg dogodnych momentów.

Jedyna bramka zawodów padła w 38 min. a zdobył ją JAŹNICKI. POLONIA miała okazję zdobycia drugiej bramki, gdyż przyznano jej rzut karny za faul jakiego SZCZUREK dopuścił się na Ochmańskim Na przeszkodzie stanął jednak bramkarz SKROMNY, który strzał ŚWICARZA odparował na róg. SKROMNY był najlepszym zawodnikiem LEGII i gdyby nie jego piękne interwencje LEGIA przegrałaby różnicą kilku bramek. Najbrutalniej na *boisku* grał SZCZUREK, który później przeszedł, zamiast WAŚKI na środek ataku, ale te zmiany nic LEGII nie dały. Sędziował SEICHTER z Krakowa, widzów 10 tysięcy.

RUCH — AKS 1:1 (0:0)

Śląskie derby piłkarskie zgromadziły około 40 tysięcy widzów. Zainteresowanie meczem było olbrzymie. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym, ale przebieg jego był nieoczekiwany. Lepszą drużyną przez cały czas był AKS i miał ustawiczną przewagę Bramkę dla AKS uzyskał SPODZIEJA, natomiast bramkę dla RUCHU zdobył KUBICKI RUCH sprawił swym zwolennikom niemiłą niespodziankę. Sędziował GRABIEC ze Śląska.

CRACOVIA — TARNOVIA 3:0 (2:0)

Gra obustronnie była bardzo ładna i na wysokim poziomie. Przeciwnicy zdawali sobie sprawę jak wysoka jest dla nich stawka i grali ofiarnie z poświęceniem. CRACOVIA wystąpiła z odmłodzonym atakiem, którym kierował POŚWIAT, napastnik bardzo ruchliwy i dobrze dysponowany strzałowo. Obok niego wyróżniał się RÓŻANKOWSKI II, mądry SZELIGA i niebezpieczny BOBULA, którego centry zawsze były groźne.

Dobrą również była pomoc CRACOVII, a pocieszającym objawem poprawa formy PARPANA. W obronie doskonale grał GĘDŁEK, słabszy natomiast GLIMAS po przebytej chorobie.

W TARNOVII na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim bramkarz DWURAŻNY, który bronił w nieprawdopodobnie trudnych momentach. Świetny był BARWIŃSKI, natomiast ROIK III i KOKOSZKA nieco słabsi

CRACOVIA rozpoczęła grę huraganowymi atakami. Tempo było zawrotne padły dwie bramki zdobyte przez BOBULĘ i POŚWIATA, lecz sędzia nie uznał ich dyktując spalone Dopiero w 10 min. RADOŃ z podania BOBULI uzyskał pierwszą uznaną bramkę. CRACOVIA nie zwolniła tempa i w dalszym ciągu naciskała. W 28 min., po przeprowadzeniu ładnego ataku, centrę BOBULI przejął głową RÓŻANKOWSKI II zdobywając drugą bramkę. Mordercze wprost tempo nieco wyczerpało napastników. Wynik do pauzy nie uległ już zmianie.

Po przerwie pierwsze 25 m. trwało istne oblężenie bramki Tarnovii, która broniła się rozpaczliwie. DWURAŻNY zdołał wyłapać strzał POŚWIATA z trzech metrów, strzał SZELIGI trafił w słupek, szereg innych momentów dowodził przewagi CRACOVII. Dopiero w 38 min. po ładnej akcji całego napadu POŚWIAT zdobył trzecią bramkę. Ostatnie minuty należały do TARNOVII, lecz akcje jej utykały na świetnie dysponowanym GĘDŁKU. Sędziował MOCHYŁA, widzów 12 tys.

Wyniki pozostałych spotkań

WARTA — ZZK 2:2 (1:1).

RYMER — POLONIA (BYTOM) 2:2.

Jubileusz 25-lecia ŁZOPN
W niedzielę zawody o puchar Kraków-Łódź

W niedzielę, dnia 12 września Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej obchodzi jubileusz 25-lecia. Otwarcie niedzielnych uroczystości jubileuszowych poprzedzi odprawione w sobotę w kościele Św. Krzyża o godz. 8.30 nabożeństwo żałobne za zmarłych i poległych działaczy sportowych i zawodników.

W niedzielę otwarcie uroczystości jubileuszowych na stadionie ŁKS nastąpi o godz. 14.25. Następnie odbędzie się defilada działaczy i zawodników, przemówienie prezesa ŁOZPN, wręczenie odznak zasłużonym działaczom sportowym i zawodnikom. O godz. 15.15 rozpoczną się **finałowe zawody o puchar jubileuszowy ŁOZPN dla miast prowincjonalnych, a o godz. 16.50 międzyokręgowe zawody o puchar ś. p. Józefa Kałuży pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Łodzi.** Wieczorem o godz. 20.30 w sali Tivoli zebranie towarzyskie zaproszonych gości.

Igrzyska Bałkańskie
postanowiono na razie odroczyć

W dniach 6 i 7 bm. odbyła się w Budapeszcie konferencja przedstawicieli Albanii, Bułgarii, Polski, Rumunii, CSR, Triestu, Jugosławii i Węgier poświęcona Igrzyskom Bałkano-Środkowo-Europejskim. Polska reprezentowana była przez płk. Szemberga zastępcę dyrektora GUKF.

Na konferencji postanowiono odroczyć tymczasowo rozgrywanie zawdów w ramach Igrzysk. Tym samym wyjazd naszych pięściarzy do Tirany i lekkoatletów do Belgradu jest nieaktualny.

W październiku odbędzie się konferencja delegatów wszystkich państw biorących udział w Igrzyskach, na której będą uzgodnione i zdecydowane wszelkie zagadnienia związane z igrzyskami oraz sprawy dotyczące kontaktów sportowych zainteresowanych państw.

Bomba śmiechu!...

W Nowym Jorku staje przed sądem jakieś indywiduum.

— A więc oskarżony dopuścił się kradzieży, tak? — pyta sędzia.

— Nie, panie sędzio... — odpowiada oskarżony. — To nie ja ukradłem...

— Nie oskarżony?... To ciekawe... Więc któż?

— Moja ręka, panie sędzio...

— Aha! — uśmiecha się sędzia. — W takim razie skazuję na 3 miesiące więzienia nie pana, broń Boże, pan jest niewinny — lecz pańską rękę...

— All right, panie sędzio... — odpowiada oskarżony, po czym odśrubowuje swą rękę, gdyż jest to oczywiście proteza — kładzie ją spokojnie na stole przed zdumionym sędzią i odchodzi...

»«

Ferdek wraca późno do domu.

— Coś tak długo robił na ulicy? — pyta ojciec.

— Jakiś człowiek zgubił pierścionek i pomagałem mu szukać... — odpowiada synalek.

— No?... Z dobrym skutkiem?

— Nie... On go znalazł!...

»«

W jednym z miast amerykańskich popełniono morderstwo. Przed domem kordon policji. Śledztwo. Nikogo nie wpuszczają.

Ulicą przechodzi jakaś staruszka ogromnie ciekawa, co się tu też mogło stać. Od przechodniów dowiedziała się tylko, że bandyci zamordowali człowieka. Staruszka nie poprzestaje na tych informacjach i zwraca się dobrodusznie do jednego z policjantów.

— A kogo to zamordowali, mój złoty panie?.

A policjant na to surowym głosem:

— Proszę przechodzić!... Kogo trzeba było, tego zamordowali!...

»«

Pana Sobka pyta znajomy.

— Panie Sobek, co by pan zrobił, gdyby tak znalazł pan na ulicy 100 tysięcy złotych?

— Postąpiłbym tak, jak nakazuje mi sumienie...

— Mianowicie?

— Ogłosiłbym w pismach, że daję tysiąc złotych temu, kto je zgubił...

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi Jaracza 32

Dziś o godz. 19.15 „GRZEGORZ DYNDAŁA" komedia w 3 aktach Moliere'a w przekładzie Boy'a Żeleńskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka C. de Perret Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC" w reżyserii Janusza Warneckiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i dni następnych o godzinie 19,15 „CNOTLIWA ZUZANNA"

TEATR „SYRENA" TRAUGUTTA 1

Dziś o godz. 19.30 komedia pt. „DOBRZE SKROJONY FRAK".

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43 tel 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedziele i święta o 16-ej i 19.30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" z H. Makowską w roli tytułowej. Zniżki ważne.

KINA

ADRIA — „Niepotrzebni mogą odejść"
BAŁTYK — „Tajemnica Wywiadu"
BAJKA — „Tajemnica nocy wigilijnej"
GDYNIA — „Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 29"
HEL — „Chłopiec z przedmieścia" (dla młodzieży)
MUZA — „Lekkomyślna siostra"
POLONIA — „Siostra lokaja"
PRZEDWIOŚNIE — „San Demetrio"
ROBOTNIK — „Miasto bezprawia"
ROMA — „W pogoni za mężem"
REKORD — **„Casablanca"**
STYLOWY — „Ojczyzna"
ŚWIT — „Okoliczności łagodzące"
TĘCZA — „Siostra lokaja"
TATRY — „Cygańska miłość" (w ogrodzie)
WISŁA — „Cygańska miłość"
WŁÓKNIARZ — „Siostra lokaja"
WOLNOŚĆ — „Tajemnica Wywiadu"
ZACHĘTA — „Moja Miła"

Program radiowy na sobotę

ciekawsze audycje

12.00 Dziennik południowy 12.25 Utwory wiolonczelowe Dawida Poppera. 13.00 Muzyka obiadowa. 13.45 J. S. Bach Kompozytor tygodnia. 15.30 Wojna w Tiutiurlistanie. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Kwadrans lekkich utworów fortepianowych. 16.45 Przy sobocie po robocie. 18.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 18.05 Koncert krakowskiej orkiestry P. R. 18.40 Wymagający klient. 19.30 Emancypantki 58 odc. pow. Bolesława Prusa 19.45 Z życia Czechosłowacji. 20.10 XVII wieczór Mickiewiczowski. 20.40 Popularne utwory skrzypcowe 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Melodie świata. 23.00 Ostatnie wiadomości.

OGŁOSZENIA DROBNE

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ

D—019009

Adres Redakcji i Administracji: Łódź ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"

Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.

Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź, Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331.